MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE

Nr. 5. Lwów, Maj 1909. Rok II.

Warunki przedpłaty:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie:
6 K. = 5 Mk. = 4 Rb.
Numer pojedynczy 75 hal., z przesyłką 80 hal.
Przedpłata na Rocznik wynosi:
10 K. = 9 Mk. = 5 Rb.

Członkowie Towarzystwa heraldycznego, płacący prócz wpisowego w kwocie 2 K, roczną wkładkę 12 K, otrzymują Miesięcznik i Rocznik bezpłatnie.
Wkładki i przedpłatę należy nadsyłać: **Towarzystwo heraldyczne (Dr. M. Dunin-Wąsowicz) Lwów, pl. Strzelecki 5A.**
Korespondencye i rękopisy pod adresem:
Dr. Władysław Semkowicz, Lwów, ulica Zamojskiego l. 14.

Inscriptiones clenodiales.

6. Wywód szlachectwa Gościradowskich z r. 1477.

Acta sunt hec in convencione lublinensi generali f. IV prox. p. f. Convers. s. Pauli anno quo supra (28/I. 1484.) presentibus ut et heri (mag. gen. et nob. Raphaële de *Jaroslaw* regni Polonie, Stanislao *Lanczkoronszky* de *Brzeszye*, curie regalis marschalcis, Johanne felix (sic) de *Tharnow* pallatino lublinensi, Johanne de *Thanczyn* zauichostiensi castellano, Dobeslao de *Pankraczowicze*, Johanne Dlotho de *Slup* heredibus et aliis).

Quemadmodum nob. Stanislaus heres de *Gosczyradow* cittauerat ad presenciam regie maiestatis et ad iudicium regium nobilem Dobeslaum heredem de *Gosczyradow* ad videndum et audiendum nobilitatem suam per ipsum inculpatam expurgari, tandem ipse nobilis Dobeslaus heres de *G.* non comparuit et ipse nob. Stanislaus heres de ibidem coram regia maiestate et dominis consiliariis litteram iudicialem ex districtu et terra lanciciensi reproduxit sub hoc tenore verborum:

Nos Nicolaus de *Cuthno* pallatinus, Thomas de *Szobotha* castellanus, Florianus de *Gay* iudex et Martinus de *Vnyeme* subiudex lancicienses cum ceteris dignitariis in terminis terrestribus ad dispensanda iura hactenus congregati, significamus tenore presencium quibus expedit universis, quomodo nobis iudicialiter presidentibus accedens personaliter ad conspectum iudicii nobilis Stanislaus de *Gosczyradow* ex terra lublinensi exposito, quomodo per quendam de ignobilitate fuerit inculpatus et infamatus productis quoque et exhibitis certis nobilibus et terrigenis quatuor armorum stirpis sue nobis instancius supplicauit, quatenus eos ad attestaciones et iuramenta super nobilitate sua iuxta morem et prout negocii qualitas exposcebat admitteremus admittive decerneremus. Et quia iusta petentibus maxime in rebus ordinis non est denegandus assensus nec prohibenda sunt iusticie adminicula atque iuris, unanimi deliberacione atque voto, habito tractatu desuper, generosum Derslaum de *Byelawy* succamerarium lanciciensem, cum id officii sui sit, ad dictas attestaciones et iuramenta tractanda seu prestari procuranda et ad alia que cause ipsius qualitas exposcebat impresenciarum deputauimus. Et inde factum et subsequutum est, quod memoratus succamerarius ad presenciam iudicii nostri reueniens recognouit per expressum, prelibatas nobilium infrascriptorum de quatuor armis attestaciones et iuramenta super nobilitate dicti Stanislai, quemadmodum officium suum exhiebat (sic), tractasse, procurasse et audiuisse et alia de consuetudine ad cau-

sam necessaria peregisse et quod pro eo nobiles ac terrigene videlicet Mathias de *Gyemyelyno*, Stephanus de *Bowan howo*, Stephanus de *Gosczyno* et Barthosius de *Gosczyno* de armis patris sui videlicet Nyeczuya, item Andreas de *Dambye*, Johannes de *Trzynky*, Johannes de *Zagrobky*[1]) et Jacob de *Slappy* de armis matris videlicet Lyubrza, item Sigismundus de *Grabowo* dapifer brestensis, Petrus de *Drzewcze* subvenator lanciciensis, Petrus de *Gosczyno* et Thomas de ibidem de armis ave ipsius Stanislai videlicet Ogony, item Nicolaus de *Cothowycze*, Nicolaus de *Trzewo*, Nicolaus de *Gosszyerowo* et Wlodek de *Golbycze* de armis sue preave videlicet Camyona, iuxta morem, quod de eorum stirpe et sanguine processerit attestaciones et iuramenta militaria prestiterunt. In quorum fidem et testimonium premissorum sigilla nostra presentibus sunt subappensa. Actum et datum Łącicie in iudicio terrestri f. III. proxima post f. Purific. Marie, A. D. millesimo qnadringentesimo septimo septuagesimo (4/II 1477). Presentibus generosis et nobilibus dominis Derslao de *Byelawy* succamerario, Nicolao de *Poddambycze* vexillifero maiori, Stanislao de *Brathoschowycze* dapifero, Wlodkone de *Mylyonycze* lanciciensi, Andrea de *Kuthno* gostinensi pincernis, Johanne Carwath de *Sthoky* venatore maiore, Nicolao Puczek de *Nandzerzewo* subdapifero, Alberto de *Byelawy* suppincerna, Stanislao de *Myrczyn* thesaurario, Stanislao de *Psary* subagazone lanciciensibus et aliis quam plurimis fide dignis ad premissa.

Nos itaque iudicio regali presidentes visis eisdem litteris et conspectis sigillis prefatorum dominorum decreuimus dicto Stanislao penam nobilitatis tanquam uero et iusto nobili et de stirpe militari procedenti. Et memoriale posuit quod recepimus.

(*Archiwum wileńskie, ks. lubelska nr. 20698. f. 105).*

Uwagi: Po raz pierwszy, o ile mi wiadomo, w zapiskach herbowych średniowiecznych spotykamy się ze zwyczajem ziemi łęczyckiej, według którego cały przewód oczyszczenia przeprowadzał naprzód podkomorzy, a potem zdawał z tego sprawę przed sądem ziemskim. W r. 1417 nie odrazu, widać, zdawano sobie w ziemi łęczyckiej sprawę z tego, w jaki sposób, to jest przez kogo, ma się dowód tak przeprowadzić. Dopiero się nad tem zastanawiano (habito tractatu desuper), poczem zapadła decyzya, że ma się tem zająć podkomorzy, z czegoby można wnosić, że to może dawny, lecz nieco zapomniany zwyczaj. Podkomorzy działa jako „deputatus" przez sąd ziemski wyznaczony. Może pierwiastkowo cała kompetencya wywodu przysługiwała podkomorzemu królewskiemu?

Staje tu po 4 świadków z 4 herbów, przyczem wywód dotyczy herbu ojcowskiego, macierzystego, herbu babki (z pewnością ojcowskiej) i prababki (znowu ojcowskiej), w czem mieści się wskazówka, jak tłómaczyćby wypadało niektóre kartusze inskrypcyjne, herbowe.

Zapiska nasza świadczy, że istniały arma Lyubrzą zwane. Ponieważ wymienione tu arma są nazwami zawołań, przeto i Lubrzę do proklam należy zaliczyć. Wymieniono jako plemienników tego rodu: Andrzeja de Dambye, Jana de Trzynki, Jana de Zagrobki i Jakóba de Slapy. W zapiskach brzesko-kujawskich spotykamy w r. 1424 Mościca de Dambye i Stanisława de Ludbrancz, biorących termin dla rozgraniczenia dóbr Świerczyna i Janiszewa[2]). Tu i gdzieindziej w tej księdze mowa o Dąbiu, parafii własnej, dziś w powiecie brzesko-kujawskim, dokąd też Świerczyn i Janiszewo należą. Że w Świerczynie dziedziczył Mościc de Dąbie, wskazują nadto zapiski z r. 1419[3]). Był zaś ten Mościc rodzonym bratem Ścibora, biskupa jagierskiego. Ci dwa

[1]) Wyraz ten tak napisany, że możnaby go czytać Yagrobki, takiej jednak wsi w Łęczyckiem nie było, natomiast były Zagrobki.

[2]) Teki Pawińskiego t. VII. nr. 4002.

[3]) Tamże, nr. 1049 i 1236.

patrzą na Ostojów. Prócz nich występuje w r. 1418 jakiś strenuus Marcin Dąbski; prawdopodobnie jednak będzie on identyczny z Mościcem, którego imienia chrzestnego ani razu zresztą tutaj nie wymieniono, a w sądzie nad Marcinem, odprawowanym w Brześciu wobec króla r. 1418 14/4 nie zasiada biskup Ścibor, chociaż obecnym jest Jan Pella, prepozyt kruszwicki[1]).

Czy Stanisław ze Świerczyna i ze Słonkowa, brat Jana de Broniewo, miał część w Lubrańcu, o tem z księgi powyższej nic wnosić nie można. Trzebaby przejrzeć księgi łęczyckiego sądu. Może też w nich znachodzi się jakieś inne Dąbie. W każdym razie wiadomo, że ród Dąbskich z Lubrańca używał herbu Dołęga, co P. St. Dziadulewicz w *Miesięczniku Heraldycznym* (1908 V.) poprawia na Lubczę, niesłusznie podobno, gdyż nasz Andrzej z Dąbia ma proklamę: Lubrza. Dalszy stąd wniosek, iż tak w odczytaniu jak i w druku zapiski sieradzkiej z r. 1417 omyłki nie popełniono. Mielibyśmy tam do czynienia rzeczywiście z Lubrzą a nie z Lubczą. Lecz może jeden i ten sam herb posiadał dwa zawołania: Lubczę i Lubrzę. Pierwsze byłoby topograficznem od jakiegoś Lubka, drugie pozostaje w widocznym związku z Luitprandem.

W r. 1692 Jan III dla „urodzonych obywateli z Lubra" powiatu pińskiego zatwierdza przywileje „na wieś Lubra nazwaną" wydane w r. 7025 (r. 1517) przez kniazia Jana Wasilewicza Jarosławowicza dla Kuźmy Tyszynicza „z Lubra", (który to Kuźma miał zięciem Paszka Tyszynicza Lachowicza, męża Wiary, synem zaś Konona Golca), a w roku 7233 (r. 1726) przez kniazia Teodora Iwanowicza Jarosławowicza dla Paszka Tymofiejewicza Lachowicza. Pińszczanie ci byli pancernymi bojarami zamku grodeckiego, służbę ziemską odprawującymi[2]). Zapewne od owego Paszka pochodził Nikofor Iwanowicz Luberski, który w latach 1789—92 mieszkał w „Rublu" a grunt miał „przy okolicy, Lubrze i Ostrowem Borki zwanym w części Ratkiewicz". Kazał się pochować przez „kapłana luberskiego cerkwi rubelskiej"[3]). W księdze gr. krasnostawskiej (nr. 19638. s. 101 i 500) spotykam g. Franciszka Luberskiego, podstolego mielnickiego z r. 1713, a g. Andrzeja Luberskiego z r. 1717. Może ci Luberscy via Podlasie zaszli byli w Pińszczyznę.

Wymieniony na wstępie zjazd generalny lubelski z r. 1484 rozpoczął się był 13. stycznia a trwał jeszcze dnia 6. lutego.

Co do świadków uczestniczących w sądzie ziemskim łęczyckim z r. 1477 zastanawiają: vexillifer maior i venator maior. Różniczkował się zatem nie tylko urząd wojskiego, na co możnaby przytoczyć sporo innych przykładów z różnych ziemstw.

7. Wywód szlachectwa ks. Jana Lochińskiego z roku 1559.

In Polthowsk a. 1559 8/2.

Testes d. *Lochiński* super nobilitate. Ven. d. Joh. *Lochiński* clericus dioc. gnesn. principaliter et per se citra tamen quorumcumque suorum procuratorum hactenus quomodolibet constitutorum revocacionem coram reverendiss. in Ch. patre et domino d. Andrea Dei gracia episcopo ploc. et apud acta inque mei notarii publici testiumque infrascriptorum ad id tunc vocatorum et roga-

---

[1]) Tamże, nr. 256.

[2]) Nr. 13238 s. 573, oblata z r. 1792.

[3]) Nr. 13237 s. 30 i 31. Odwieczni to Lachowie ci Paszkiewicze, przybierający nazwiska Sienkiewiczów, Woronowskich i t. d.; lachem był może i teść Paszka.

torum presencia personaliter constitutus asseruit canonicatum et prebendam fundi *Strożewko* in ecclesia cath. ploc. morte et obitu ven. d. olim Joh. *Tlubiczki* illius ultimi et immediati possessoris vaccare (sic) de quibus eidem d. Johanni Lochynski vigore nominacionis S. R. Maiestatis per Sanctissimum in Ch. patrem et d. d. Paulum divina providencia papam IV feliciter modernum conferendi quecumque beneficia, canonicatus, prebendas et dignitates in ecclesiis cath. in turno Sedis apostolice vaccancia graciose concesse tum et per (execucionem) processuum per reverendiss. d. Johannem *Dziaduski* Dei gracia episc. premisl. desuper fulminatorum dictarum literarum brevis apostolici executorem prouisum est. Attendens discrimina et pericula viarum huius temporis quo testes exhinc cum magna difficultate conducere deberet qui coram ven. capitulo plocensi testimonium de nobilitate illius perhiberent, ut circa recepcionem eiusdem d. Johannis *Lochynski* in ecclesiam ploc. statuto ecclesie de inducendis testibus super nobilitate illius satisfactum foret, quatuor testes nobiles, Nicolaum, Mathiam et Johannem *Glynskie* et Petrum *Swyerczinski* gnezn. dioc. laicos per honorabilem Laurencium *Miloszewski* viccarium perpetuum ecclesie collegiate polthouiensis et rev. domini episcopi ploc. capellanum executorem per reverendiss. dominum deputatum cittatos induxit quos admitti iuramentaque corporalia solita de dicenda veritate ad imaginem crucifixi ab eisdem recipi et examinari dictaque eorum actis ingrossandum decerni auctoritatemque ordinariam pariter et decretum interponi peciit. Qui per reverendiss. dominum admissi tactis duobus digitis imagine crucifixi Saluatoris solita corporalia iuramenta de dicenda veritate prestiterunt et eorum quilibet prestitit et deposuit, quod videlicet prefatus ven d. Joh. *Lochynski* clericus gnezn. dioc. ex nobili Gregorio L. patre ex armis J e l y t h o n u m habente nobilem Helizabeth de domo *Parsnyewskich* matrem ex armis A n s e r i s in puluinari stantis wlgo nuncupati Gąska, matre vero nobili d. Dorothea de domo Strassow ex predictis armis J e l y t h o n u m habente matrem nobilem Catherinam de domo *Gayewniczkich* ex armis R o s a r u m, constante inter ipsos legitimo matrimonio natus est ab omnibusque nobilis et pro nobili habetur et reputatur. Et reverendiss. dominus testibus ipsis admissis, receptis ac dictis et deposicionibus corum recensitis easdem actis suis inserendas decreuit auctoritatemque ordinariam et decretum interposuit decernens, quatenus eisdem dictis et deposicionibus testium tam in iudicio quam extra stetur fidesque plena ac indubitata adhibeatur proinde ac si coram eisdem fuerint inducti et examinati. Presentibus ibidem venerabilibus, discretis Sebastiano *Croczewski* varschouiensi, Michaële *Swyderski*, Stanislao *Grabowski* plocensibus, Johanne *Craykowski* in *Zagroba*, Stanislao Dzwyerznia in *Czernikowo*, plebanis, polthouiensibus canonicis testibus ad premissa vocatis et rogatis. Et me Stanislao *Jezewski*, curie notario.

(Z konsystorza w Pułtusku. Acta epioc. Andree Noskowski ep. ploc. T. 31. f. 792.

Uwagi: Proces wywodowy przeprowadzono z całym rygorem formalistyki prawa kanonicznego, świadkowie składają tylko przysięgę de dicenda veritate. Zdaje mi się, że według prawa ziemskiego wywód ten można było zaczepić, chociaż w tym czasie wywody szlachectwa w ziemstwach często mówią jedynie o zeznaniu „sub conscientia“ nic nie wzmiankując o „iuramentum“. Czasem zaś mowa o „comprobatio“ uczynionego już zeznania „per iuramentum“. Zależało to widać od tego, czy i w jakiem stadyum przewodu powód domagał się zaprzysiężenia. Ale tutaj powodem był sam ks. Lochiński. Świadków powinien był ks. L. stawić w Płocku przed biskupem i kapitułą stosownie do statutu kapitulnego. Stawił ich za zgodą biskupa w Pułtusku.

Ciekawem jest, dlaczego „discrimina et pericula viarum huius temporis“ w lutym r. 1559 były tak znaczne, że łatwiej było stawić świadków z gnieźnieńskiej dyecezyi, dokąd wówczas Warszawa należała, w Pułtusku niż w Płocku? Może dla wojny inflanckiej trakt warszawsko-plocki zajmowały wojska ciągnące i może ci świadkowie mieszkali blisko Pułtuska.

X. Zygmunt Dunin Kozicki (Wilno).

Nobilitacya miasta Lwowa.

Na cmentarzysku politycznego prawa miast polskich, na takim grobowcu, jak konstytucya „Nihil novi“ z r. 1505, normująca ostatecznie skład sejmu polskiego, ostał się w połowie XVII wieku już tylko Kraków i, dzięki litewskiej racyi stanu, jeszcze jedyne Wilno. Oba miasta miały wyjątkowe stanowisko w Rzeczypospolitej, posiadły prawa, które pisane były ongi całemu stanowi mieszczańskiemu — ale ich życie publiczne nie było życiem własnem. Było tylko przywilejem i koncesyą, darem z łaski, odznaczeniem. Bo ani Kraków, ani Wilno nie brały udziału w życiu sejmowem, w elekcyi królów dlatego, że im się to należało jako miastom, jako stanowi — ale tylko dlatego, że je podniesiono do godności stanu szlacheckiego, słowem, że je nobilitowano.

Siedm przywilejów Zygmunta I, wydanych w czasie od r. 1513—1539[1]) zrównało mieszczan krakowskich ze szlachtą „we wszystkiem, w dostojeństwie, zacności, w godności, ubiorze, takiesz i w urodzedniu“, przywilej Zygmunta Augusta, z r. 1568 dla Wilna[2]) wyjaśniał szczegółowo, co należy rozumieć pod nobilitacyą miasta.

W tym ostatnim przywileju ustanowiono „by wszyscy, którzy piastują urzędy miejskie, wójtowie, burmistrze, rajcy, ławnicy i pisarze, przyrównani byli stanowi szlacheckiemu i szlachcie, oraz cieszyli się tymi wszystkiemi wolnościami, przywilejami, honorami, godnościami, którymi cieszy się szlachta ziem litewskich“.[3])

Stanowi dalej powyższy przywilej, że szlachcie piastującej urzędy miejskie w niczem to niema ubliżać, natomiast nieszlachta, na nich siedząca, zrównana ma być w godności ze szlachtą „tak, żeby po wieczne czasy byli równi i zrównani, bez jakiejkolwiek zelżywości i zarzutu nieszlachectwa — tak samo i ich dzieci — jeżeli się nie zmażą lichym procederem, ale oddadzą się sztukom wojennym, albo wyzwolonym. Ażeby do wszystkich godności duchownych i świeckich, do których przystęp ma szlachta, do posiadania dóbr ziemskich byli dopuszczeni, jak nie mniej do beneficyów kościelnych, większych i mniejszych, godności prałackich, katedralnych, kollegiackich i wszystkich innych, jak wreszcie do wszystkich urzędów świeckich“.

„Wolno też przerzeczonemu magistratowi i jego następcom, jeżeli zechcą, przybrać sobie herby, albo odznaki szlacheckie, za zgodą jednak rodzin noszących te herby, które oni sobie przybrać życzą. Których to herbów mogą używać we wszystkich aktach, jak nie mniej i na pierścieniach sygnetowych, rzeźbach i prywatnych malowidłach... W sprawach zaś publicznych i urzędowych używać będą pieczęci miejskiej dotychczasowej“.

„Wyjmujemy ich wreszcie od wszelakiej zelżywości, wzgardy, potwarzy, podejrzenia, łajania, którem zwykła być szlachta wyłączana od plebejuszów“.

Na zewnątrz objawiało się zrównanie mieszczan krakowskich i wileńskich ze szlachtą w prawie nabywania dóbr ziemskich, oraz w szeregu uprawnień politycznych, jak udział w sejmach i sejmikach, w elekcyi królów, symbolem zaś tego zrównania było dopuszczenie posłów miejskich, na równi z posłami ziemskimi, do ucałowania ręki królewskiej przy otwarciu sejmu.

---

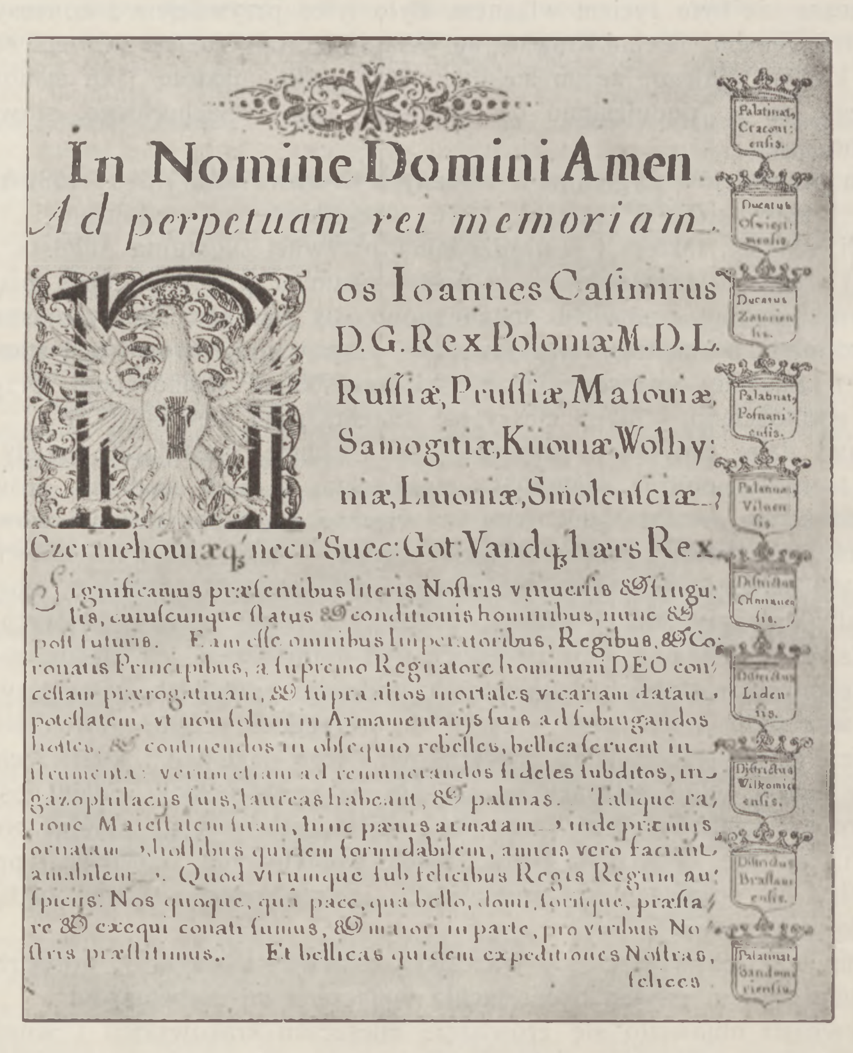
[1]) Leon Rymar: Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzeczypospolitej. Rocznik krakowski Tom VII.

[2]) Dubiński: Zbiór praw i przywilejów JMK. miastu Wilnowi nadanych. Wilno 1778.

[3]) W przekładzie polskim.

Inne polskie miasta zostały zupełnie w cieniu. Upadało ich znaczenie i dobrobyt ekonomiczny — jeden jeszcze Lwów utrzymywał średniowieczne tradycye, dzięki położeniu swemu na wielkiej drodze handlowej między Wschodem a Zachodem i dzięki obrotności swoich mieszczan.

A tradycye te były świetne. W aktach miejskich przechowywano dokument z r. 1425, zapewniający ze strony Lwowa razem z innymi miastami następstwo na tron polski potomstwu Władysława Jagiełły i drugi dokument przymierza mieszczan



In Nomine Domini Amen

Ad perpetuam rei memoriam.

Nos Ioannes Caſimirus D. G. Rex Poloniæ M. D. L. Ruſſiæ, Pruſſiæ, Maſouiæ, Samogitiæ, Kiouiæ, Wolhyniæ, Liuoniæ, Smolenſciæ, Czernichouiæq; necn' Succ: Got: Vandq; hæres Rex.

Significamus præſentibus literis Noſtris vniuerſis & ſingulis, cuiuſcunque ſtatus & conditionis hominibus, nunc & poſt futuris. Eam eſſe omnibus Imperatoribus, Regibus, & Coronatis Principibus, a ſupremo Regnatore hominum DEO conceſſam prærogatiuam, & ſupra alios mortales vicariam datam potestatem, vt non ſolum in Armamentarÿs ſuis ad ſubiugandos hoſtes, & continendos in obſequio rebelles, bellica ſeruent inſtrumenta: verum etiam ad remunerandos fideles ſubditos, in gazophilacÿs ſuis, laureas habeant, & palmas. Talique ratione Maieſtatem ſuam, hinc præmis armatam, inde præmÿs ornatam, hoſtibus quidem formidabilem, amicis vero faciant amabilem. Quod vtrumque ſub felicibus Regis Regum auſpicÿs: Nos quoque, quâ pace, quâ bello, domi, forisque, præſtare & exequi conati ſumus, & maiori in parte, pro viribus Noſtris præſtitimus. Et bellicas quidem expeditiones Noſtras, felices

Pierwsza karta przywileju króla Jana Kazimierza — bez daty.

Lwowa ze szlachtą ziemi lwowskiej i żydaczowskiej z r. 1464, w pamięci zaś tkwił cały szereg faktów równości mieszczańskiej ze szlachtą, tak wówczas, gdy godność wojskiego ziemi halickiej spoczywała w rękach mieszczanina lwowskiego Kunce-Steinkellera, jak i w szeregu związków małżeńskich ze szlachtą, w osiadłości ziemskiej mieszczan lwowskich, w baronii, którą w r. 1595 otrzymał od cesarza Rudolfa II mieszczanin lwowski Jan Szolc-Wolfowicz, jak wreszcie w wysokim poziomie oświaty i kultury, która zjednała miastu przydomek *„mater ingeniorum“*.

Mimo więc uprzywilejowanego stanowiska Krakowa i Wilna, Lwów siłą faktycznego swego bogactwa i znaczenia zbliżał się do obu stolic i mimo braku przywileju nobilitacyjnego usiłował zająć należne sobie miejce, czego dowodem choćby współudział i fakt podpisania aktu elekcyi Jana Kazimierza w r. 1648 przez dwu posłów miejskich.

Formalną jednak nobilitacyę i prawne zrównanie z Krakowem i Wilnem otrzymał Lwów dopiero w r. 1658, jako nagrodę za bohaterskie poświęcenie mieszczan swoich w czasie pierwszego i drugiego najazdu Chmielnickiego, za pomoc wojenną w potrzebie beresteckiej, zbarazkiej, żwanieckiej, za mężne i nieugięte stanowisko wobec najazdu Rakoczego. Zasługi były tak wielkie a niezwykłe, bohaterstwo i wierność dla tronu tak niezwruszone, ofiarność dla sprawy publicznej bezprzykładna, że cała Rzeczpospolita z podziwem patrzyła na gród ten niezłomny i nie było pochwały, chlubnego przydomka, podniosłego porównania, któremby w owym czasie nie darzyli Lwów nietylko panegiryści, ale i najwybitniejsi mężowie stanu, pisarze, jednem słowem cała Polska.

W ślad za tem powszechnem uznaniem wyszedł z kancelaryi królewskiej, dnia 8 sierpnia 1658, w czasie trwającego sejmu, przywilej nobilitacyjny[1]), zredagowany w słowach podniosłych, z wyliczeniem wojennych zasług miasta „które trwało jak nieruchoma skała przeciwko najazdowi i ukrytej zdradzie". Nie pominięto w dalszym ciągu żadnego szczegółu, przyczyniającego się do podniesienia majestatycznej powagi dokumentu. Jest więc mowa o prawie nagrody, przysługującem królom, jest szerokie tło historyczne, jest wreszcie zadowolenie, że po tylu klęskach nastały czasy spokojniejsze i że wojenna zawierucha skończyła się utrzymaniem dawnych granic Polski.

Po tem dopiero następuje essencyonalna część przywileju: „Pragniemy miasto Lwów i jego obywateli, podległych nam i Rzeczypospolitej, wyznania katolickiego, ormiańskiego i greckiego, obywateli i mieszkańców, nowym obdarzyć zaszczytem, ażeby przykład cnoty godnej wspomnienia i innym miastom przyświecał. I dlatego też ich, bez żadnej różnicy wyznania chrześcijańskiego, utrzymujemy przy wszystkich, nadanych im przez przodków naszych prawach i przywilejach (nic w nich nie zmieniając) a ponadto ich wszystkich, wraz z całem potomstwem i całe miasto zrównywamy z mieszkańcami Krakowa i Wilna i ich prerogatywami (o ile odnoszą się do praw i tytułów szlacheckich). Oraz za jednomyślną zgodą senatu i stanu rycerskiego, na obecnym sejmie walnym, stanowimy, aby obywatele Lwowa po wieczne czasy uczestniczyli w elekcyi królów przez dwu członków rady miejskiej i każdą elekcyę podpisywali. Wolno im będzie nabywać dobra ziemskie, tak prawem dziedzictwa jak i zastawu i to po wszystkich miejscach, przy zachowaniu jednakże wszystkich ciężarów Rzeczypospolitej. Na sejmach miejsce i głos mieć będą, oraz przypuszcza się ich do całowania ręki królewskiej na sejmach, razem z innymi posłami ziemskimi, tak samo jak i do pozdrowienia króla. I wszystkie inne przywileje, tutaj nie wymienione, równie z obywatelami Krakowa i Wilna mieć będą".

Sejm zatwierdził powyższy przywilej w całej jego osnowie. „*Non exiguae virtutis* — czytamy w odnośnej konstytucyi sejmowej[2]) — i statecznej wiary ku nam i Rzeczypospolitej miasto Lwów *probavit argumenta tot*, gwałtownych, nieprzyjacielskich wytrzymawszy *insultus*, których słusznym *annuentes* prośbom i stateczną ich wiarę

---

[1]) Oblata w Aktach grodu Lwowskiego t. 407. p. 297—303 (cytujemy w przekładzie polskim).
[2]) Vol. legum. t. IV. str. 550.

i cnotę, ad *seram* przesyłając *posteritatem,* onych *in privilegiis et prerogativis* z miasty przednimi Krakowem i Wilnem porównywamy, zachowując ich przy tem przy dawnych prawach i przywilej, względem prerogatyw porównania z Krakowem i Wilnem z kancalaryi wydany *in toto* aprobujemy".

Nacisk położony na przykład Krakowa i Wilna wskazywałby, że chodziło tu o nobilitacyę patrycyatu tylko, na zasadach przywileju wileńskiego. Brzmienie jednak przywileju lwowskiego, późniejsza opozycya szlachty i ślady w księgach miejskich wskazują, że w tym wypadku kancelarya królewska i sejm z r. 1658 poszły znacznie dalej, bo prawa i przywileje szlacheckie odnosiły się do ogółu mieszczan lwowskich i to bez różnicy wyznań i narodowości. Ani Rusini bowiem, ani Ormianie głównie, nie szczędzili zabiegów, celem uzyskania przywileju nobilitacyjnego, a zaniósł go do grodu, celem oblatowania, regent miasta Stanisław Cichonowicz[1]) naczelnik kolegium czterdziestu mężów i reprezentant pospólstwa miejskiego, zawsze opozycyjnego wobec rajców.

Przywilej został oblatowany w grodzie dnia 3 marca 1659, a w kilka dni później przywieźli delegaci Lwowa na sejmik w Sądowej Wiszni, wiadomość, że „była wielka wrzawa na sejmiku, przeciwko przywilejowi na szlachectwo od JKMci miastu nadanemu". Zaatakowano przedewszystkiem prawo mieszczan do nabywania dóbr ziemskich, oraz wyrażono obawę szkody dla stanu szlacheckiego, z powodu tego, że szlachta w myśl przywilejów miejskich nie miała prawa nabywać gruntów w mieście.

Obawy te znalazły swój wyraz w laudum sejmikowem[2]): „Przywilej miasta Lwowa, iż nie jest produkowany i *celatur,* przez co *supponitur,* że w nim znajdują się *contrarietates publico consensu, legi* i szkodliwe *praejudicia* stanowi szlacheckiemu, *seriam* PP. posłowie *interponent curam,* aby ten pierwszy był annulowany, a inny, *ne fidelitatem praestitam* Panu i Rzeczypospolitej *oprimat in gratitudine* wydany był z kancelaryi JKM-ci *cum scitu* izby poselskiej, takowy, jako czytamy miasto Kraków ma".

W ten sposób wróciła sprawa ponownie pod obrady sejmu w r. 1659. Mamy o nich dość szczegółowe wiadomości dzięki relacyi wspomnianego wyżej regenta miasta Stanisława Cichonowicza, który w dyaryuszu swoim cytował skrzętnie doniesienia posłów lwowskich, bawiących na sejmie. Pierwszy list donosił, „że nasi Ichmć PP. *Internuncii, subselia* tak izbie senatorskiej, jako i poselskiej *cum honore et decore* posiedli, które ustanowienie tak wysokie daj Boże, aby nam i dziatkom naszym z pociechą było". (Dok. nast.)

Franciszek Jaworski (Lwów).

METRYKI.

Z raptularza Porczyńskich.

Jako przyczynek do działu Metryk, pozwalam sobie podać wyjątek ze starego raptularza, zawierający w sobie daty ślubu, urodzin i śmierci kilku członków rodziny Porczyńskich, w starej Bracławczyźnie osiadłej. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną dla rozwiązywania zagadnień genealogicznych, by podobnego rodzaju zapiski,

[1]) Archiwum miejskie oddz. III. ks. 12.
[2]) Castr. leop., t. 407. p. 519.

w niejednym dawnym raptularzu po archiwach rodzinnych drzemiące, były redakcyi Miesięcznika nadsyłane i w nim ogłaszane, oczywiście pod warunkiem ich autentyczności, którą w niniejszym wypadku absolutnie stwierdzam. Tekst podaję dosłownie w zmodernizowanej transkrypcyi:

„I. M. dom dla pamięci i wiadomości zapisuje się z wyrażeniem czasu i miejsca brania ślubu. Między Gabryelem Porczyńskim stolnikiem powiatu i podstarostą grodzkim winnickim[1]), a W. Zofią Czosnowską staroście anką salnicką[2]) był brany ślub we wsi Korowińcach w wdztwie kijowskiem i dawany przez X. Jana Czosnowskiego kanonika orderowego kijowskiego[3]), stryja rodzonego, dnia 27 czerwca 1787 roku; a że z Korowiniec parafia do Cudnowa należała, tamtejszy komendarz cudnowski, jako paroch temu ślubowi assystował. Po tych zaszłych ślubach małżeńskich, urodziła się nam córka dnia 24 marca 1788 roku we wsi Humenny, której imię jest dane na chrzcie św. Maryanna i Emiliana, ochrzczona z wody dnia 25 marca tegoż roku 1788 chrzcił X. Kapucyn z Winnicy, do chrztu tego trzymali Nepomucen i Jozefata Biedrzyccy brat z siostrą, a chrzcił z wody X. Hieronim Kapucyn z klasztoru winnickiego.

W roku 1789 dnia 13 lipca urodziła się we Lwowie druga córka, której imię jest dane Tekla Duklana. Trzymali ją do chrztu św. H. Poniatowska generałowa z hrabią Skarbkiem, w drugiej parze hrabina Skarbkowa[4]) ciotka rodzona z hrabią Bąkowskim. Ksiądz świecki we Lwowie w parafii na Halickiem przedmieściu chrzcił to dziecię — umarła pochowana w Tywrowie.

W roku 1791 dnia 30 stycznia urodził się syn w mieście Dubnie w czasie kontraktów dubieńskich, chrzczony został przez księdza farnego kościoła dubieńskiego, dano mu imiona na chrzcie św. Ludwik Ignacy, trzymali do chrztu książę Kajetan Czertwertyński kasztelan lwowski z JW. Felicyanną Czarnecką kasztelanową bracławską[5]).

W roku 1792 dnia 28 Iunij w czasie rewolucyi krajowej, kiedy wojna była z Moskalami i schroniliśmy się byli w kordon cesarski na samym pograniczu do wsi Toków naprzeciw strony polskiej miasteczka Ożohowiec, w tym samym czasie urodziła się nam córka, dane było na chrzcie świętym imię Eleonora i Onufreja. Do chrztu trzymali ojcowie i matki chrzestne: JW. Szymon Bykowski chorąży zwinogrodzki, orderu św. Stanisława kawaler, z W. Teressą z Niemierzyców Rościszewską chorążyną owrucką pierwszą parą. JW. Ignacy Czarnecki kasztelanic bracławski, rotmistrz K. N. W. K. z W. Maryanną z Niemieryczów Wąsowiczową[6]) chambellanową JKMci para druga. JW. Floryan Czarnecki kasztelanic bracławski z W. Rozalią z Czetwertyńskich Bykowską chorążyną zwinogrodzką para trzecia. JW. Adam Wąsowicz chambellan JKMci, orderu św. Stanisława kawaler z JW. Heleną z Czarneckich Ostrowską podkomorzyną bracławską[7]) para czwarta. W. Kazimierz Rozciszewski chorąży owrucki z W. Ludwiką z Czosnowskich W. Skrzyńską rotmistrzową[8]) para piąta. Metryka tego chrztu zapisana w kościele farnym we wsi Tokach będącym i przez tamtejszego proboszcza dziecię ochrzczone w kordonie cesarskim. Taż Eleonora Onufreja urodzona córka w niedziel dwie po urodzeniu się umarła i pochowana na polskiej stronie w mieście Ożohowcach przez księdza komendarza ożohowskiego, tamże w cerkwi we środku. Ponieważ w Ożohowcach kościoła nie było i dopiero kościół ma się budować, bo co był murowany kościół do miasta Ożohowiec należący, to się dostał w kordon cesarski, że zaś w kordonie cesarskim zwyczajem było nie przy kościele, albo w kościele, lecz za wsią na cmentarzu osobliwym chować zmarłych ciała, dla tego na polskiej stronie też małe dziecię w cerkwi pochowane zostało.

Dnia 15 Augusti 1793 roku zapisuje się metryka. Urodził się tegoż dnia i roku syn, dano mu imię Onufry i Roch i trzymali do chrztu, co z wody chrzcił ksiądz Kapucyn z klasztoru winnickiego. Kumowie co partykularnie trzymali do chrztu św. Mikołaj Bohusz i Jurkowska para jedna. Tenże syn Onufry w r. 1794 dnia 4 marca umarł i pochowany w cerkwi we wsi Pisarzowce, dla tego nie był wieziony do Winnicy, ponieważ zabroniono od rządu rossyjskiego w grobach po kościołach chować.

Dnia 26 Martij 1795 r. zapisuje się metryka. Urodził się tego dnia w Pilawie 26 marca w dzień św. Teodora syn, dano mu imię Teodor Wincenty, trzymali do chrztu JP. Jan Russo z Katarzyną księżniczką Czetwertyńską kasztelanką bracławską, z wody ochrzczony przez księdza Dominika z Tywrowa, dokąd należy parafia wsi Pilawy... Ten umarł w Pilawie, pochowany w Tywrowie.

Dnia 14 8bris 1797 roku podług polskiego kalendarza urodziła się córka, dano imię Aniela, ochrzczono z wody przez X. Woiakowskiego promotora kościoła parafialnego tywrowskiego, trzymali do chrztu Stanisław Czoznowski z Emilią Porczyńską siostrą rodzoną ochrzczonej".

Uwagi:

[1]) Gabryel Porczyński był synem Piotra i Ludwiki z X. X. Czetwertyńskich, córki X. Gabryela i Barbary Stempkowskiej, wnukiem Michała Porczyńskiego i Katarzyny Łaskówny.

[2]) Zofia Czosnowska była córką Ignacego starosty salnickiego i Maryanny z Załuskich kuchmistrzówny Litewskiej, wnuką Antoniego z Obor Kolumna Czosnowskiego kasztelana wyszogrodzkiego, starosty ułanowskiego i Anny Mańczukiewiczówny.

[3]) Ksiądz Jan Czosnowski był synem także Antoniego i Anny Czosnowskich, wnukiem Wojciecha—Karola i Konstancyi ze Słupeckich Czosnowskich.

[4]) Była to Tekla Czosnowska starościanka salnicka, siostra Zofii Porczyńskiej, poślubiona w 1788 r. Gabryelowi hr. Skarbkowi, synowi Rafała—Ludwika chorążego kołomyjskiego, starosty sołotwińskiego i Teresy z Boguszów Skarbków.

[5]) Felicyanna Czarnecka była córką Antoniego i Anny Czosnowskich kasztelaństwa wyszogrodzkich, poślubiona Janowi Antoniemu Czarneckiemu kasztelanowi bracławskiemu.

[6]) Maryanna z Niemieryczów Adamowa hr. Duninowa Wąsowiczowa była córką Ignacego, chorążego owruckiego także z Niemieryczównej, który przez to ożenienie się dwie linie tej rodziny (olewską i czerniachowską) połączył, zbiegiem ówczesnych okoliczności jednak cały majątek utracił. Nie zostawił on potomka płci męskiej, a tylko trzy córki: Maryannę hr. Wąsowiczową, Teresę Rościszewską pułkownikową, a później chorążynę owrucką i Leonową Charlęską marszałkową kijowską.

[7]) Helena z Czarneckich Ostrowska była córką Jana Antoniego i Felicyanny z Czosnowskich Czarneckich.

[8]) Ludwika z Czosnowskich Skrzyńska, siostra rodzona Tekli Skarbkowej i Zofii Porczyńskiej, Anny Michałowej Łopotowej i Wincentego Czosnowskiego strażnika polnego koronnego, była za rotmistrzem Wincentym Skrzyńskim.

Z. L. Radzimiński (Lwów).

Miscellanea.

6 Szlachecka robocizna. Staropolskim sposobem zabezpieczenia długu był zastaw. Dłużnik zastawiał wierzycielowi swoją nieruchomość, całą lub część tylko, stosownie do wysokości zaciągniętego długu. W razie nie zwrócenia w oznaczonym czasie sumy dłużnej, majątek dłużnika przypadał na własność wierzyciela. Zastaw zabezpieczał więc dług. Ale trzeba było także zapewnić i zabezpieczyć wierzycielowi pewien dochód (procent) od pożyczonej sumy. W tym celu uciekano się do pozornej dzierżawy (arenda). Wierzyciel, który nabył prawo zastawu na dobrach dłużnika, wydzierżawiał temuż jego własne dobra, zwykle do roku, za umówiony czynsz dzierżawny, płynący zwykle z czynszów kmiecych.

Zastawianie kmieci i natychmiastowe ich wydzierżawienie zastawcy przez zastawnika, który zatrzymuje sobie ich czynsze, robociznę zaś oddaje zastawcy, będącemu zarazem majątku swego właścicielem i dzierżawcą — jest pospolitem, ale niedostatecznie jeszcze zbadanem zjawiskiem w XVI wieku.

Wyobraźmy sobie bardzo drobnego i ubogiego ziemianina, niemającego kmieci, upra-

wiającego zagon własną ręką, a więc i nie pobierającego wcale czynszów z roli; w jaki sposób zapłaci on wierzycielowi procent?

W takiem położeniu znaleźli się w r. *1566* Aleksy i Wojciech Kąccy, ojciec i syn, szlachta i dziedzice Wojakowej, jedni z owych licznych „*nobiles pauperes*“ jak ich współczesne akta nazywają. Byli oni winni 22 grzywien Mikołajowi Kąckiemu, dziedzicowi części Kątów i Porąbki, w której to sumie zastawili mu dziedziczną swą rolę, zwaną „Kotrybalińską“ w Wojakowej. Mikołaj natychmiast wydzierżawił im tę ich własną rolę na rok jeden, oni zaś, ze swej strony, potwierdzili umowę dzierżawną i zeznali w sądzie, że rolę swą posiadać będą sposobem dzierżawy, nie zaś innem prawem. Zamiast świadczeń pieniężnych, zobowiązali się, — rzecz niezwykła — d o r o b o c i z n y d w ó c h d n i p r z e z c i ą g t r w a n i a d z i e r ż a w y[1]). Przyjmujący to zobowiązanie w danym wypadku był także ziemianinem bezkmiecym, skoro w dogodny sposób zyskał sobie dwóch herbowych robotników. Szlachta, mająca kmieci nie zwykła dawać zagrodowcom pożyczek na zastaw ról, bo czynszu nie byłoby zkąd wyciągnąć, w razie zaś wypłacalności wogóle, wwiązanie się (intromisya) w dobra zagrodowca nie przedstawiało wartości wobec tego, że trzebaby dopiero szukań rąk roboczych do uprawy wziętej w zastaw roli, chyba, że wywłaszczony zgodziłby się na dziedzicznej niegdyś ziemi osiąść jako kmieć — jak to w w. XV czyniła uboga szlachta czerska uzależniona przez możnych panów[2]).

Leon Białkowski (Kraków).

[1]) Et praedicti Alexius et Albertus Kanczczy se cum suis posteris inscripserunt et obligauerunt, pro eadem arenda agri praefati praefato Nicolano Kanczky ac ipsius posteris, ab hinc in qualibet septimana per duos dies, durante presenti arenda, laborare, sub vadio speciali viginti duarom marcarum“.. (Castr. Sandec. t. 10., pag. 698—699). Akta te wskazał mi łaskawie docent dr. Bujak.

[2]) Dr. W. Semkowicz, Włodycy polscy.., str. 69.

7. **Wierszowane spisy szlachty.** W drugiej połowie 18 wieku było widocznie w modzie układać mniej znane lub dziwnie brzmiące nazwiska szlacheckie w rymy. Spisów takich znanych mi jest kilka. Niektóre z nich obejmują tylko nazwiska szlachty w Koronie osiadłej, inne tylko same litewskie, jak n. p. znachodzący się taki wiersz w pięknych zbiorach archiwalnych znanego historyka naszego dra. A. Czołowskiego, a jeszcze inne, wszystkie niepowszednie nazwiska szlachty zamieszkałej na całym obszarze b. Rzeczypospolitej. Mimo, że spisy te nieobejmują wszystkich dziwnie brzmiących, a w aktach często napotykanych nazwisk, jak np. Ellert, Masło, Mięta, Grypary, Labory itd., to przecież są one pouczające i bardzo ciekawe, podają bowiem całe szeregi nazwisk, których obecnie już bardzo tylko rzadko, albo wcale nie spotykamy. Widocznie więc wiele rodzin istniejących za czasów Rzpltj. wymarło lub schłopiało, bo między włościaństwem często napotkać można teraz takie dziwnie brzmiące, szlacheckie nazwiska, jak Kisiel, Kozioł, Lyc, Łoyko, Pasek, Wigura i inne.

Zdaje się, że akt, na który zwróciłem uwagę sz. naszego Redaktora, a ten go w ostatnim nrze. Miesięcznika dosłownie ogłosił, był pierwszym takim rymowanym herbarzem i dał pochop do spisywania późniejszych. W archiwum mojem posiadam już dobrze spłowiały rękopis takiego herbarza, ułożonego w swoim czasie przez J. hr. Kuropatnickiego, (około roku 1790) i przesłanego z dedykacyą Franciszkowi Duninowi Wąsowiczowi rotmistrzowi kawaleryi narodowej, podkomorzemu królewskiemu i kawalerowi orderu św. Stanisława, do którego Wąsowicz napisał dopełnienie i nazwał je odpowiedzią. Podaję obydwa wiersze w dosłownem brzmieniu, z opuszczeniem napuszystej dedykacyi przed pierwszym, i takiegoż podziękowania za pamięć, po drugim.

I. Herbarz szlachty wierszem opisany.

(Pod tym tytułem dopisek ręką rotmistrza: Przez Jegomości pana Hrabiego Kuropatnickiego mnie przy powinszowaniach Imienin a. cr. przysłany).[1])

Nie na pośmiech i żarty, ale dla zabawy
Spisałem niepowszechnych nazwisk zbiór ciekawy:
Axak, Ankwicz, Baybuza, Bryl, Beyzym, Bylina,
Bóbr, Bąk, Boksza, Bogatko, Borejko, Cyryna,
Bukar, Borzym, Borela, Benoe, Czuryło,
Sięgayłów, Bałabanów moc się namnożyło.

[1]) rok nieoznaczony ani tu, ani w odpowiedzi.

Plater, Cetner, Dederkał, Dunin, Chamiec, Gruja, —
Preys, Defres, Kremberg, tych też dosyć buja.
Chrząszcz, Lis, Sokół, Strus, Kos, Dzik, Odyniec,
Łoś, Wilczek, Kozioł, Zając, — tych pełny zwierzyniec.
Deszcrt, Eysmont, Deboli, Dzierzek, Horain, Mytko,
Morsztyn, Olsztyn, Ostroróg, Rey, Firley, Korytko,
Jelec, Jawoysz, Grabianka, Konopka, Papara,
A Kiszka, Strzała, Wąż, Wężyk, to już szlachta stara.
Jenisz, Burczak, Oskierko, Kołłątay, Kościuszko,
Drogoń, Strybel, Moryson, Wrzeszcz, Skarga, Sanguszko,
Wyszotrafka, Zaremba, Szczuka, Soczko, Karsza,
Wrzosek, Zbrożek, Skorupka, to też szlachta starsza.
Ożga, Wyżga, Olizar, Mniszek, Mier, Orzeszko,
Pełka, Pausza, Wessel, Odrowąż, Meleszko,
Wąsowicz, Pociey, Radziwiłł, Sapieha, Łaszcz, Tarło,
Tych imię nieraz Polskę w złym przypadku wsparło.
Wir, Woyna, Wojewódka, Udała, Wigura,
Daugiert, Strażyc, Woronicz, Sędzimir, Proskura,
Trzeciak, Talszyk, Morgulec, Telefus, Chwalibóg,
Tołkacz, Sołtyk, Malina, szlachta to dalibóg.
Horoch, Kmita, Łączyczka, Jerzyna, Grzymała,
Denhoff, Worcell, Niemierzyc, Żubr, Markus, Pierzchała,
Mazaraki, Lyc, Pióro, Kozmian, Kisiel, Włodek,
A Popiel i Kulesza, zacnej szlachty przodek.
Suryn, Szyryn, Santaman, Siemaszko, Sentomir,
Beyner, Deyner, Zaklika, Zielonka, Drogomir,
Kreutz, Leblas; a Lgota, Łoyko, Lassota i Łada
W tych szlachectwie żadna nie znajdzie się wada.
Russyan, Ruszczyc, Suzin, Szenberg, Kuley,
Glower, Fredro, Radzimir, Kruzer, Koścień, Suley,
Strumiło, Zerebita, Morykoni, Ryłło,
Tych się szlachetne imie mocno rozkrzewiło.
Tomsza, Borsza, Weryha, Sołtys, Kostro, Pluta,
Kirkor, Krzywiec, Werenko, Rogala, Sieniuta,
Bystry, Biały, Deyma, Turkuły, Łopoty,
Płaza i Roznowie, ci dawnej roboty.
Krampenhausen, Rechenberg, Scypion, Pieniążek,
Strasz, Bal, Rojek, Sołohub, Hreczyna, Szelążek,
Koszko, Pieszko, Ostrowicz, Cymbała, Sołdadyni,
Korsak, Korwin, Kors, Korkuć, to zacni Litwini.
Grot, Kordysz, Wereszczaka, Rejko, Jerlicz, Tyszka,
Czyż, Czaplic, Wilga, Słonka, Ziemba, Kulik, Pliszka,
Lang, Zyler, Szulz, Hundorf, Szembeki, Bojim'cy,
I ci są szlachtą, chociaż zowią się jak Niemcy.
Hurko, Nowicz, Zawisza, Szemiot, Skirmont, Mleczko,
Skarbek, Długosz, Tetera, Borek, Sas, Wieliczko.
Trzaska, Szyszka, Ubysz, Cydzyk, Czeczel, Zakusiło,
Bayer, Meier i Butler, z nimi Poletyło,
Hening, Rymsza, Petryczyn, Swinek, Obuch'owie.
Kto więcej ma znajomych niech mi ich opowie.
Tymczasem Troska, Walbeg, Marszal, Szorc i Kiersza,
A wreszcie i Tałataj dokończą mi wiersza. —

II. Odpowiedź

Jegomości pu. Hrabiemu I. Kuropatnickiemu diebus Decembris a. cr. z Temnohajec dana.

„Kto więcey ma znajomych, niech mi ich opowie".

Więcej nazwisk mieć chciałes, zebrałem ich troszę,
I do zbioru Twoiego, mój zbiorek donoszę:
Aichler, Aichinger, Bohdan, Blus, Bietys, Czeczotka,
Baka, Bokum, Domarat, Dolimat, Kropotka,
Dobek, Dowgird, Dowgiało, Frank, Giezek, Badeni,
Durasz, Dziusa, Gaspary, Gozuba, Goleni,
Estko, Ewil, Fagierasz, Glinka, Gładysz, Mroczko,
Kopeć, Opeć, Poczobut, Targoń, Oprut, Oczko,
Włosek, Komar, Pstrąg, Czayka, Bem, Molenda, Tryzna,
O tych rodzie szlachetnym wie cała ojczyzna.
Halka, Haza, Ligęza, May, Mordas, Mormiło,
Chochoł, Juracha, Tuchołka, no i Twóy Strumiło,
Miżger, Mokłak, Wisz, Czepiel, Pełkin i Boreysza;
Soplica, Pieczynga i Giełgud, szlachta najdawniejsza.
Plat, Platemberg, Tretery, Kołyski, Strzembosze,
Włady, Jeże, Jundziłły, Reytany, Gniewosze,
Faygiel, Grela, Orsetti, Naczko, Dziwosz. — Kmita,
Toż Łasko, Leniek, Puzyna, szlachta znamienita.
Heydle, Plichty, Plicherty, Wyrwicze, Garnysze,
Kikutowie, Horeszki, Czeczory, Larysze,
Orda, Orwid, Piels, Perband, Rus, Gamrat, Naczory;
Zaś Bogusz, Tyzenhaus, Nałęcz, toć szlachectwa wzory.
Chmiel, Szurgot, Raba, Orlik, Pączek i Omęta,
Mężyk, Czupa, Cebulka, Poręba, Bodzenta,
Ines, Ilinicz, Fink, Waga, Misiuna, Suplika,
Pielszyc, Kwinta, Korbut, Sasulicz, Kozika;
Zan, Poray, Herburt, Niemiera, Ordęga,
Tych szlachectwo też starych w Polszcze wieków sięga.
Perka, Pilat, Zajączek, Nagora, Nycz, Kromer,
Misztołd, Myszka, Piwo, Narbut, Pszonka, Romer;
Koc, Górka, Kadłubek, Pac i Pasek z Łozą,
Tych ród zacny i wierszem sławiono i prozą.
Jest Nabielak, Wątrobka, Małuja i Kaszyc,
Piątek, Piorun, Pisanka, Pozniak, Trepka, Staszyc,
Masz i Chodzkę, Kniaznina, Gasztolda, Jordana,
W tych szlachectwie się żadna nieznajdzie nagana.
Wreszcie miast Tałataja, jest Farurey, Eygiert,
Smolik, Socha, Mukosiej, a zakończy Pajgiert.

Z oryginału odpisał *Dr. M. D. Wąs. (Lwów.)*

Sprawozdania i recenzye.

Wittyg Wiktor. *Nieznana szlachta polska i jej herby,* opracował.... przy współudziale Stanisława Dziadulewicza (z 504 drzeworytami). W Krakowie 1908. Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. str. 436. 8^0.

Autorowi niniejszej pracy przyświecała myśl piękna, aby heraldyce przysporzyć nowego materyału dotąd zgoła nie wyzyskanego, a przygotować go tak sumiennie, aby samodzielny badacz mógł się na nim bezpiecznie oprzeć, bez potrzeby uciekania się do poszukiwań archiwalnych. Tę zaletę omawianej pracy, wobec mnożenia się bezkrytycznych wydawnictw heraldycznych, z całym naciskiem i uznaniem

podnieść należy. Materyał ten — to pieczęci szlachty polskiej, z kwitów poborowych, od XVI w. począwszy do końca samoistnego bytu Rzptej. Prócz własnych notat heraldycznych, wciągnął wydawca materyały z ksiąg Archiwum byłej Komisyi Skarbu koronnego, ze zbiorów ordynacyi hr. Zamojskich w Warszawie, hr. Ksawerowej Branickiej w Wilanowie, Karola Bołsunowskiego w Kijowie oraz z Archiwum Głównego w Warszawie. Właściwy materyał heraldyczny, dochodzący do poważnej cyfry paru tysięcy nazwisk, opatrzonych herbem, imieniem i godnością osobnika wraz z datą wyciśnięcia pieczęci, poprzedza krótki wstęp, w którym autor zamieścił swe spostrzeżenia, tyczące się bądźto rozsiedlenia szlachty polskiej, bądź formacyi nazwisk i herbów w Koronie i Litwie. Całość zamyka zestawienie gniazd rodowych, od których szlachta przybrała sobie nazwiska, ułożone według województw i powiatów.

Zanim przystąpimy do rozejrzenia się w samym materyale, zatrzymamy się na chwilę przy wstępie, celem zrozumienia stanowiska, z którego autor wyszedł i które konsekwentnie zachował w przeprowadzeniu układu pracy. Otóż autor przyjmując hypotezę Piekosińskiego o uszczerbianiu herbów pierwotnych przez młodsze gałęzie rodu jako pewnik, każdą najmniejszą odmiankę herbową, czy to w herbie samym, czy w klejnocie, do tego uszczerbienia odnosi. Rzecz w zasadzie możliwa i gdyby ją można naukowo uzasadnić, przyczyniłaby się niewątpliwie do rozwikłania trudności, jakie nastręczają się dzisiaj przy ocenie herbów, ale pytanie, czy autor dał nam na to dowód wystarczający? Bo i sam Piekosiński, stawiając swoją hypotezę odnośnie do pierwotnych znaków runicznych, nie przenosił ich jednak w czasy historyczne i w swojej „Heraldyce polskiej wieków średnich“ odmianki herbowe nieraz bardzo wybitne pod jeden typ szeregował. Otóż dla poparcia swych wywodów nic nam autor nie podał: przyjął tylko, jako pewnik, że był to proces zupełnie świadomy, co więcej, nie rozpatrzył nawet wątpliwości, jakie mogły się nasunąć, że te odmianki mógł równie dobrze wywołać nierównomierny rozwój kultury i sztuki w Polsce, pod wpływem czego jedni ze szlachty upodobniali swe herby do znaków Zachodu inni troskliwie przechowywali znaki, przekazane im od dziadów, pradziadów; niemałą też rolę musiała tu grać indywidualność rzemieślnika sporządzającego tłok pieczętny. Wszak w Polsce nie było heroldyi, którаby przestrzegała ściśle praw i porządku herbowego. Jak wytłómaczyć ze stanowiska autora fakt, że w zapiskach sądowych jeden i ten sam osobnik herb swój raz w pełnej, drugi raz w uszczerbionej podaje formie? Jeszcze dziwniej brzmi przypuszczenie, że szlachta z końcem XVI, a najdalej w początkach XVII w. dlatego do herbów typowych powraca, a porzuca uszczerbione, że nie chciała skutkiem kolonizacyi zatracić swej łączności rodowej. Znalazłaby się na to odpowiedź, zdaniem mojem, o wiele prostsza: ukazanie się pierwszych herbarzy, mianowicie Paprockiego i Okolskiego, musiało wprowadzić pewną jednostajność w heraldyce polskiej. Ten pogląd autora sprawił, że gdziekolwiek występuje w herbie jakaś odmiana, choćby tylko w klejnocie (n. p. Tchórzowski *herbu Janina odmienna*, w szczycie na pawim ogonie taka sama tarcza jak w tarczy i drugi Tchórzowski h. *Janina*) rozklasyfikuje je na dwa odrębne rody, choćby nawet wiadomem było, że oba z jednego wyszły gniazda. Nie znajdujemy jednak wskazówki, dlaczego rzecz się tak miała tylko w kilku wypadkach, odnośnie do rodzin: Brachowskich, Gogolińskich, Niwińskich, Przyłuskich, Rachockich, i Tchórzowskich, a we wszystkich innych cały ród tej samej pieczęci używa n. p. Brolińscy, Czechowscy i t. d. Inna dowolność, której dopuścił się autor, jest nieco ważniejsza i skłania nas do korzystania z zebranego przezeń materyału z pewną ostrożnością. Odnosi się to do często używanego przez autora określenia: „N. N. herbu własnego“. Rozumiemy dobrze, że odgrywała tu rolę pewna ostrożność w klasyfikacyi znaków herbowych i przyznajemy, że w stosunku do herbów litewskich, ruskich i tatarskich była ona zupełnie na miejscu; zbyteczną była jednak tam, gdzie postać herbowa nie wzbudzała wątpliwości. Tak n. p. herb Micowskiego jest Doliwą, tylko heraldycznie na wzór Zachodu przekształconą, jak wskazuje ozdobny wykrój tarczy, dwupolowe ubarwienie i wieńcząca korona; herb Soryckiego jest Mięszańcem odmiennym: w drugiem polu 3 róże w miejscu dwóch; herb Skrzeczowskiego, to Kotwica cz. Stumberg; Bogusz, Gołębiowski, Lubochowski, Ryściński, Skorecki mają być herbu własnego, tymczasem podobizny herbowe we wszystkich wypadkach prawie identyczne, wskazują na h Bełty; identyczne również znaki występują przy Zabłockim, Gutkowskim, Rogowskim, Lutoborskim, Sobowskim, Doktorku, Przyłuskim, które są herbem Białą [1]); Kęczew-

[1]) por. Piekosiński — Heraldyka polska wieków średnich str. 195.

ski, Niebisiński, Wiadomski mają wspólne godło Kopasinę[1]); Andrzejowski, Rychter, Krzyżanowski są herbu Prus III bez kosy; Dzierżanowski i Potworowski — herbu Kościesza. Identyczne również są herby: Malechińskiego, Mieszerawskiego i Mokierskiego; Kliczewskiego i Koboszyńskiego; choć nie zdołaliśmy na razie określić nazwy im służącej. Idąc śladem autora, dochodzimy do wniosku, że było rzeczą możliwą, aby jeden i ten sam herb zwał się raz Zabłockim, drugi raz Gutkowskim, innym znów razem Doktorkiem i t. p. Otóż jest to oczywiście mylne. Dla identycznych postaci herbowych należało wyszukać wspólne miano; gdzie zaś takiego miana znaleść się nie udało, trzeba było wskazać przynajmniej, że to jeden i ten sam herb na razie nieznanej nazwy, lecz nie uważać go za odrębny (własny) przy każdej rodzinie, która się nim pieczętowała. Do innej kategoryi omyłek, przyznać trzeba na ogół rzadkich, zaliczam mylną kwalifikacyę niektórych herbów. I tak rodzina Puttkamerów występuje z herbem Gryf odm., jakkolwiek jest to podobny wprawdzie, ale odrębny herb, zwany Pobędzie;[2]) Nagurscy zaliczeni są do herbu Pobóg odm., lecz p. Dziadulewicz w Miesięczniku Heraldycznym z października 1908 r. udowodnił, że herb ich, podkowa z krzyżem na barku przeszyta strzałą żeleźcem ukośnie do góry w lewą stronę jest herbem Lubczą.

Na zakończenie słów kilka dorzucę o tarczach czterodzielnych, które autor także za herby własne poczytuje. Zastrzegam się z góry, że uwagi te nie odnoszą się do Boratinich, Rosenrothów lub Strobyczów, których herby cudzoziemskie mogły mieć tarcze czteropolowe, tem bardziej że wykazują tylko dwa motywy, które obustronnie w krzyż się powtarzają (jeden tylko herb Strobycza posiada jeszcze na środku tarczę z lwem w skoku). Natomiast herbu Ryczgorskiego i Uhlika nie wydaje się nam właściwem uważać za jednolitą całość. Są to po prostu tarcze czterodzielne z herbami przodków ojczystych i macierzystych i żadną miarą niemożna ich poczytywać za herby własne.

Szczupłe ramy niniejszej recenzyi nie pozwoliły nam wyczerpać wszystkich uwag, które nam się przy czytaniu tej książki nasuwały, lecz już to samo, że pobudza ona do dyskusyi, świadczy o jej potrzebie i naukowym pożytku.

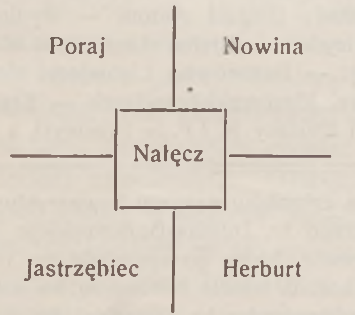
Dr. Helena Polaczkówna (Lwów).

[1]) ibidem — str. 32.
[2]) Piekosiński — j. w. str. 252.

Zagadnienia i odpowiedzi.

Zagadnienie 39.

W katedrze krakowskiej, w pobliżu kaplicy św. Stanisława, znajduje się pomnik Jana Małachowskiego biskupa krakowskiego zmarłego 1693 roku. Na tym pomniku umieszczona jest u góry tarcza herbowa złożona z czterech herbów i małej tarczy środkowej:



Złożone w ten sposób herby powinny przedstawiać:

na tarczy środkowej herb rodowy biskupa
„ „ wielkiej w polu 1. herb matki jego
„ „ „ „ „ 2. „ babki ojczystej
„ „ „ „ „ 3. „ prabab. „
„ „ „ „ „ 4. „ praprabab. ojc.

Ten układ herbów odpowiada też genealogii biskupa Jana Małachowskiego z wyjątkiem herbu Nowina, którego umieszczenie na polu 2. nie da się rozwiązać i nasuwa przypuszczenie, że genealogia biskupa taka jak ją przedstawił Niesiecki, a za nim inni powtórzyli, jest niedokładną.

W Niesieckim czytamy, że Mikołaj Małachowski kasztelan spicymirski, żonaty był z Zofią Herburtówną kasztelanką bełską, ich syn Marcin podczaszy sieradzki (tego żony Niesiecki nie podaje ale według Złotej księgi Żychlińskiego była ona Kuczkowska). Syn Marcina (z Kuczkowskiej) Aleksander Teodor chorąży sieradzki żonaty z Maryanną Jaktorow-

ską miał dwóch synów: Jana biskupa krakowskiego i Franciszka kasztelana sieradzkiego.

A więc wedle genealogii matką biskupa była Jaktorowska h. Poraj, babką ojczystą była Kuczkowska h. Jastrzębiec, prababką ojczystą była Herburtówna h. Herburt. Skądże więc widzimy w polu 2. herb Nowina, który powinien być herbem babki ojczystej? Czy tu nie opuszczono w genealogii jednego pokolenia t. j., że dziadem biskupa Jana Małachowskiego, którego żona była z rodu Nowinów, byłby nie Marcin ale nieznany N. Małachowski, zaś Marcin byłby pradziadem a Mikołaj prapradziadem biskupa. Wtedy układ herbów stałby się jasnym. A mianowicie:

Tarcza środkowa
herb rodowy Małachowskiego: Nałęcz,
Tarcza wielka pole 1.
herb matki Jaktorowskiej: Poraj,
Tarcza wielka pole 2.
herb babki ojczystej N. N.: Nowina,
Tarcza wielka pole 3.
herb prababki ojczystej Kuczkowskiej: Jastrzębiec,
Tarcza wielka pole 4.
herb praprababki ojczystej Herburtówny: h. Herburt.

Herb Nowina mógł być Przerembskich albo Czernych. Małachowscy kilkakrotnie łączyli się z Czernymi. Czy zatem nie z tego rodu Nowinów—Szwarcenberg — Czernych była babka ojczysta biskupa?

Uważam za wykluczone, aby herb Nowina mógł odnosić się do babki macierzystej biskupa. Ta bowiem, jak Niesiecki pod Jaktorowskimi pisze, była Olszewska, a Olszewskich Nowinów nie znamy.

Ze względu na to, że biskup Jan Małachowski jest postacią historyczną i należał do rodu, który wysokie godności w Rzeczypospolitej piastował, należałoby tę zagadkę heraldyczno-genealogiczną rozwiązać i dla tego rzecz tę poruszam. *Jan Konopka* (Breń-Konopka).

Zagadnienie 40.

1. Jak się zwali rodzice i dziadowie (po ojcu) Katarzyny Błażowskiej, żony Stanisława Bobrowskiego?

2. Jakie miał imię i z kim był ożeniony ojciec Petronelli Drohojowskiej, żony Ignacego Bobrowskiego?

3. Jakim herbem pieczętuje się rodzina Nurkiewiczów? *J. z M. Z.* (*Skazińce*).

Odpowiedź na zagadnienie 40 (zesz. 5 z b. r., str. 79). Petronela Drohojowska zeznająca 1747 r. z mężem Ignacym Bobrowskim w grodzie bieckim zapis wspólnego dożywocia (Gr. Biec. 98 f 1245), a w r. 1740 kwitująca wraz z pierwszym mężem Woyciechem z Rosprzy Fayglem, Wiktora z sumy (Ib. 94 f 42.), była córką Stanisława Drohojowskiego chorążego trembowelskiego i Róży z Rybna, córki Macieja i Anny z Grochowa Rybińskich, wnuką Jana Hieronima i Magdaleny z Przedwojewskich, a prawnuką Wojciecha i Elżbiety z Romerów Drohojowskich — o czem najdokładniej w wydanej przez dra J. hr. Drohojowskiego: Kronice Drohojowskich, Cz. I. str. 101—105.

M. D. Wąs.

Pokwitowania uiszczonych kwot.

Po dzień 20. maja b. r. nadesłali wpisowe i wkładki za rok 1908: Droździcki F. — Warszawa, Ostrowski Roman — Złotopole, Wittyg Wiktor — Warszawa po 14 K., a Lisiewicz Zygmunt dr. — Lwów 10 K.

Wkładki za rok 1909: Białkowski Leon — Kraków, Drohojowski Bol. — Cieszacin, Giżycki J. M. — Kraków, Kossecka Wanda — Korytna, Kosielski Karol — Wonkowce, Leszczyński Adam — Nisko, Pajączkowski Włodz. dr. — Sanok, Witanowski Rawita M. — Piotrków, Zawadzki Michał — Husiatyn i Zawadzki Szczęsny Stan. — Skotyniany po 12 K. — Droździcki F. — Warszawa a cto. 1 K., Leśniewicz Zygmunt — Muksza wielka resztę 2 K., Ostrowski R. — Złotopole a cto. 1 K., Ptaszycki St. Dr. — Petersburg a cto. 5 K., Wittyg W. — Warszawa a cto. 6 K.

Przystąpili do Towarzystwa od 1909. r. i nadesłali: Biliński Antoni — Rypin, Kownacki Izydor — Braha, Laskowski Kazimierz rad. dw. — Bażanówka, Lisowiecki Maryan — Chłopice, Macharski Franciszek — Kraków po 14 K. i Osińscy K. i F. — Przemyśl, a cto 5 K.

☛ **Od Wydawnictwa.** Na zapytania kilkunastu szan. członków naszego Towarzystwa odpowiadamy, że »Almanach błękitny« ułożony przez śp. Jerzego hr. Dunina-Borkowskiego wyszedł nakładem nie naszym, lecz księgarni H. Altenberga we Lwowie, która go sprzedaje po 16 koron, w oprawie płóciennej, a w wydaniu bardzo ozdobnem po 22 kor. W istocie dodane są do Almanachu pięknie wykonane portrety: śp. Autora, Krystyny z hr. Tyszkiewiczów hr. Potockiej, ks. kardynała Puzyny i Romana ks. Sanguszki. Ocenę tej pracy podamy w następnym numerze Miesięcznika.

Nakładem Tow. heraldycznego. Redaktor nacz. i odpow.: Władysław Semkowicz. I. Związkowa drukarnia we Lwowie.